Nr. 123. We Lwowie, Środa dnia 28. Maja 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 40 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. [illegible] Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji Dziennika Polskiego plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, H. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownika Raczkowski Faubourg Poissonier 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (pet t)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji Dziennika Polskiego. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 27. maja.

Jedyna w swoim rodzaju polemika wywiązała się temi dniami pomiędzy wpływową w Saksonji *Dresdener Ztg* a organem Bismarka, *Nordd. Allg Ztg.* Pierwsza przeżuwając jeszcze rozprawy parlamentu niemieckiego nad ustawą antisocjalistyczną tudzież pamiętną mowę Bismarka, dochodzi do konkluzji, że kanclerz przyznaniem „prawa do pracy" nie wypowiedział nic nowego, lecz popełnił tylko plagiat na Robespierze, który pierwszy rozwinął tę teorję, przyjętą następnie do konstytucji republiki z roku 1792. Odnośny ustęp ustawy opiewał bowiem: „Społeczeństwo obowiązane jest starać się o utrzymanie dla wszystkich swoich członków, bądź to dostarczając im roboty, bądź zapewniając środki do życia niezdolnych do jakiejkolwiek pracy". Bismark — Robespierre, to porównanie co najmniej oryginalne! Było do przewidzenia, że żelazny kanclerz, czuły niezmiernie na każdy głos, który się o nim odzywa, nie pozostanie saskiemu dziennikowi dłużnym odpowiedzi. Zabrała tedy głos *Nordd. Allg Ztg.* i w długim artykule przeprowadziła dość powierzchowną i naciąganą paralelę pomiędzy teoryjami z pierwszej rewolucji francuskiej, a twórcą Niemiec zjednoczonych. Wynikiem jej jest przyznanie racji drezdeńskiej kolegce o tyle, że Bismark w swoich reformach socjalnych stoi w istocie na tym samym gruncie, na którym Robespierre się obracał.

Nasamprzód tedy daje organ kanclerski wyraz ironiczny swojemu zdziwieniu, że *Dr. Ztg* dopiero teraz odkryła pewne podobieństwo pomiędzy groźnym dyktatorem pierwszej rewolucji, a ks. Bismarkiem. Wszak Robespierre uważał zawsze pracę około roli za najobyczajniejszą i najbardziej socjalną. Karmi ona wszakże bezpośrednio robotnika i pobudza go mniej do żądz wyższego rzędu. Z rozmaitych zaś mów parlamentarnych kanclerza można łatwo wysnuć wniosek, że tenże również wysoko ceni pracę rolniczą. Dalej art. 12 konstytucji Robespierrowskiej postanawia, że wspieranie niedostatku jest obowiązkiem bogacza wobec biednego, a prawo winno unormować, w jaki sposób obowiązkowi temu należy zadość uczynić. Owoż ustawie Bismarka o kassach dla chorych, o asekuracji przeciw wypadkom, o zaopatrzeniu starców i inwalidów, przyświecała zawsze i przyświeca ta sama myśl zasadnicza. Nakoniec zniesienie najniższych kategoryj podatkowych przypomina zupełnie artykuł 13 ustawy Robespierrowskiej, który orzekał, że obywatele, których dochody wystarczają zaledwie na ich własne utrzymanie, zwolnieni są od przyczyniania się do wydatków publicznych. Tyle podobieństwa rzeczowego wykazuje *Nord. A Z* pomiędzy Robespierrem a Bismarkiem. Ze stanowiska Robespierra stawia jeno dogmat gminowładztwa na podstawie organizacji demokratycznej, należało więc Bismarka [illegible] z samego [illegible], że tenże mógłby w tym zgadzać się [illegible]. Czyni to więc *Nordd. Allg Ztg.* powołując Toquevilla krytykę pruskiego prawa krajowego. „Socjalno polityczne postanowienia konstytucji Robespierrowskiej — pisze *Nordd. Allg. Ztg.* — nie zawierają w sobie nic nowego, przerażającego. Zgadzają się one po większej części z zasadami pruskiego prawa krajowego, a jedno i drugie wyłoniło się z dążności, ażeby zreformować społeczeństwo w duchu chrześcijańsko-filozoficznym". Intelektualnym autorem pruskiego prawa krajowego jest, jak wiadomo — filozof z Sanssonci, król Fryderyk, zwany Wielkim. Daje tedy organ kanclerza do zrozumienia, że Bismark nie jest uczniem Robespierra, lecz egzekutorem planów genialnego Fryderyka.

Gazeta Narodowa w nrze 120 doniosła, że Wydział krajowy udał się w sprawie sadzenia drzew owocowych przy drogach publicznych dla zyskania fachowej opinii do towarzystwa ogrodniczego (p. Pierożyńskiego), żądając sprawozdania o memorjale towarzystwa pomologicznego w Wiedniu, a dalej zarzuciła *G. N.* wydziałowi krajowemu, iż tenże pominął odnoszące się do tej sprawy priora nie udał się w tym przedmiocie do galic. towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, które jeszcze w roku 1882 wniosło do Sejmu petycję z projektem ustawy o obsadzeniu dróg publicznych drzewami. Widocznie autor tego artykułu jest źle poinformowany, a nawet nie korzystał z wiadomości, jakie w tej sprawie umieszczone były w innych dziennikach krajowych, z których byłby się przekonał, że Wydział krajowy udał się właśnie do galic. towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, a nie do towarzystwa ogrodniczego i to w tym przedmiocie [illegible], jakie z powodu owych priorów, o których *Gas. Nar.* wspomina.

Również mylną jest wiadomość podana w *Gas. Nar.*, jakoby Wydział krajowy odstąpił komukolwiek do sprawozdania projekt towarzystwa pomologicznego w Wiedniu, albowiem Wydział krajowy, jak wiadomo, wypracował cały program w tym przedmiocie i udzielił go wraz z memorjałem wiedeńskiego towarzystwa pomologicznego, galicyjskiemu towarzystwu pszczelniczo - ogrodniczemu do objawienia opinii fachowej, a względnie do przedstawienia stosownego projektu.

Uniwersytet czerniowiecki.

Czytamy w *Gazecie Polskiej*:

Fakultet filozoficzny tutejszego uniwersytetu liczy 17 profesorów zwyczajnych i 10 nadzwyczajnych i nauczycieli pomocniczych, a natomiast 16 zwyczajnych studentów. Fakultet ten, [illegible] wszechnica; nie ma podstawy żywotnej, ani racji bytu i jednym wyjściem byłoby przeniesienie go do Berna. Oto treść uchwały, jaką dnia 19. bm. powzięło kolegium profesorów czerniowieckiej „Alma mater". Uchwała wywołała w mieście ogólne oburzenie. Rada miejska zażądała od burmistrza, by energicznie wystąpił przeciw tym zamysłom. Rząd krajowy wezwał we środę kilku członków kolegium do wyjaśnienia decyzji. Wobec energicznego wystąpienia sfer rządowych, niektórzy z profesorów odwołali natychmiast wyrażone w uchwale żądanie i w protokóle, jaki z każdym z osobna spisywano, wyrzekli się wszelkiej solidarności z tą myślą. Senat akademicki w piątek wieczorem i w sobotę w południe umyślnie w tej sprawie odbył posiedzenia pod przewodnictwem rektora ks. Repty. Na posiedzeniu pierwszem senat orzekł naganę dla kolegium profesorów wydziału filozoficznego i uchwalonej przez to kolegium petycji nie przedłożył ministerstwu. Wniosek ten uchwalił senat 7 głosami przeciw 3. Te 3 głosy pochodziły od członków fakultetu filozoficznego, obecnych na posiedzeniu. [illegible] Po ożywionej dyskusji senat postanowił ratować powagę instytucji środkiem, według naszego zdania, nie prowadzącym wcale do celu. Oto bowiem uchwalono uważać [illegible] jako sprawę swego „forum internum", wobec publiczności zaś wystąpić z wyjaśnieniem, jakoby kolegium filozoficzne nigdy nie żądało przeniesienia wydziału, jeno [illegible], któreby zwiększyły frekwencję uczniów. Wyjaśnienie takie wobec znanych w całem mieście faktów i z uwagi na poprzednią uchwałę samego senatu, dziwne sprawia wrażenie.

Niedość na tem. By złagodzić rozgoryczenie i przeciwstawić coś dodatniego niefortunnej uchwale filozoficznego kolegium, senat na wniosek dr Hillera uchwalił odnieść się do rządu z prośbą, by utworzył w Czerniowcach fakultet medyczny. Marzenie to, do którego nie przywiąznjemy żadnej wagi, przyjęto jednogłośnie. Dowiadujemy się, że wobec uchwały senatu autorowie petycji postanowili przesłać ją bezpośrednio ministerstwu. Nie ma wątpliwości, że agitacja ich nie odniesie zamierzonego skutku.

Korespondencje.

Kraków 26. maja.

(Zgromadzenie przedwyborcze na Kaźmierzu. Przyjazd p. Zborowskiego. Ogłoszenie werdyktu w sprawie 28 włościan obwinionych o oszustwo).

Obywatele starozakonni zaprosili wczoraj swych współwyznawców do wielkiej sali ratusza kaźmierzowskiego celem porozumienia się co do kandydatów swych na radców miejskich. Uchwalono pod przewodnictwem byłego radcy miejskiego, p. Henryka Markusfelda, wybrać komitet agitacyjny złożony z 51 członków, któryby w zgodzie i w porozumieniu z współobywatelami wyznania chrześcijańskiego przedstawił i popierał kandydatów, dbałych o dobrą gospodarkę i porządek w mieście, dbałych o społeczne życie żydów a zarazem o strzeżenie i obronę nabytych praw wyznaniowych. Patrjotycznem było przemówienie dra Warszauera tudzież profesora dra Rosenblatta, adwokatów dra Kaufmana i dra Propera, w końcu i dra Lustgartena.

Najwięcej szansy ponownego wyboru ma prof dr. Oettinger, znany ze swego gorącego patrjotyzmu, po nim pp. dr. Horowitz i dr. Wechsler, z nowych zaś kandydatów pp. profesor dr. Rosenblatt, dzielny obrońca w sprawach karnych adwokat dr. Proper, adwokat dr. Klein i lekarz dr. Lustgarten.—Nowo mianowany prezydent sądu krajowego p. Zborowski przybył wczoraj z Wiednia, a dziś przedstawił się komenderującemu jenerałowi księciu Windischgrätz. Jutro zaś przedstawi się p. prezydentowi sądowemu i urzędnicy pierwszej instancji, tudzież personal prokuratorji państwa.

W procesie 28 włościan, obwinionych o oszustwo, po 8 dniach rozpraw przewodniczący radca p. Ebner streścił dziś o godz. 11 wynik rozprawy. Narada przysięgłych trwała do godziny 5. a obecnie po pauzie południowej następuje odczytanie werdyktu. Ogłoszenie wyroku nastąpi około godziny 8.; według werdyktu tego z 28 podsądnych 25 lub 23 będzie zasądzonych. Zwierzchnik ławy przysięgłych, prof. dr. Daniel Wierzbicki, oddając werdykt potępił w treściwej przemowie lekkomyślne postępowanie instytucyj finansowych w Bochni. Nie do uwierzenia jest fakt, że oprócz dawniej już zasądzonych 15 włościan i tych, którzy w tej chwili wyczekują wyroku, jeszcze przeszło 100 śledztw jest w toku i że z każdym dniem ze sfer włościańskich wzrasta materjał dla prokuratorji!

Wiedeń 25. maja.

(Z okazji zakończenia prac Izby poselskiej.)

(R.) I tak zakończyła wczoraj Izba poselska swe prace w niezwykłym pośpiechu. Porządek dzienny, którego w normalnych okolicznościach wystarczyłoby na zapełnienie kilku posiedzeń, pod wpływem nadziei rychłego wyjazdu na długie ferje letnie wyczerpany został na jednem czterogodzinnem niespełna posiedzeniu. Jeszcze raz zbiegło się posłów więcej niż zwykle, [illegible] a potem opróżnią się krzesła kurulskie aż do jesieni.

Oczywiście nikomu ani na myśl nie przyszło zapytać wczoraj, co się stanie z zapowiedzianem na dziś posiedzeniem komisji kolejowej, lub czy odbędzie się jeszcze posiedzenie Koła. Wszystkim spieszno było pożegnać znajomych, a gdy przebrzmiały już ostatnie słowa prezydenta, który jak zwykle zakończył życzeniem przyjemnych wakacyj, wyrwano się coprędzej z dusznej gorącej atmosfery, nie oglądając się nawet na pyszny portyk pałacu marmurowego, który był świadkiem tylu scen rozmaitej wartości politycznej.

Gdy więc już ucichł ostatni odgłos dzwonka prezydjalnego, musimy, posłuszni obowiązkowi dziennikarskiemu, oglądnąć się na całą upłynioną sesję i zapytać, jaką ta sesja była i jakie wydała owoce. Czy wszystko to, co się w ciągu niej zrobiło, wartem było zachodu, i czy ilość zużytego czasu odpowiada wartości pracy, poświęconej na uchwalenie danych przedmiotów?

Przedewszystkiem uwaga ogólna, powtórzona niejednokrotnie i z niejednej strony już w ciągu samej sesji: w stosunku do tego, co uchwalonem zostało, za wiele spotrzebowano drogiego czasu. Posiedzeń było stosunkowo nie wiele i to zwyczajnie krótkich, tak, jak gdyby się był dawał uczuwać brak przedmiotów do załatwienia. Komisje pracować zaczęły, co prawda, dopiero po ferjach zimowych jak należy, w każdym jednak razie przygotowały dość materjału do zapełnienia sesji o wiele nawet dłuższej.

Przechodząc do szczegółów, przyznać należy, że co do treści i wartości uchwalonych ustaw sesja ubiegła nie należała do najjałowszych; przeciwnie uchwaloną została rzecz niejedna niepospolitej wagi. A tu przedewszystkiem ze spraw mających znaczenie dla całego państwa, wymienić należy dział ustawy przemysłowej, regulujący stosunki robotników, jako pierwszy krok na polu właściwej reformy socjalnej. Obok tej zdobyczy postawić należy poniekąd jako jej uzupełnienie ustawę o pracy kobiet i dzieci, i o święceniu niedzieli w górnictwie. Obiedwie te ustawy warte były bezsprzecznie nawet dwa razy tak wielkiej ilości czasu, jak go rzeczywiście spotrzebowały.

Cofając się dalej wstecz, napotykamy kilka ustaw niemałej doniosłości ekonomicznej, jakiemi są upaństwowienie kilku kolei, ustawa meljoracyjna, ustawa o regulacji szkodliwych wód górskich, a wreszcie najbardziej nasz kraj obchodząca ustawa regulująca przemysł naftowy i — reforma podatku od gorzelni. Jedne z tych ustaw są dla nas wprost korzystne, jak n. p. ustawa naftowa i po części przynajmniej nstawa meljoracyjna, o innych, jak n. p. o reformie podatkn gorzelnianego różni różnie mówią, a my byliśmy zawsze zdania, że rolnictwu naszego kraju przyniesie ona więcej szkody niż korzyści. Mimo to jednak wszystkie one dążą bądź do podniesienia stosunków ekonomicznych w państwie, bądź do zaprowadzenia równowagi w budżecie. O upaństwowionych kolejach nie będziemy wspominać szczegółowo, nie możemy atoli pominąć tej okoliczności bez przypomnienia, że byłoby rzeczą nie do odżałowania, gdyby parlament poprzestał na tem; co się dotychczas w kierunku tym uczyniło, a zatrzymał się w drodze dalszej właśnie przed koleją Północną.

Resztę czasu ubiegłej sesji zapełniły trzy wielkie debaty: rozprawa budżetowa, językowa i wreszcie rozprawa o stanie wyjątkowym w Wiedniu. Pierwsza z nich, niezbędna i nieunikniona jak powszedni chleb w życiu konstytucyjnem, nie przynosi zwykle korzyści namacalnych, pomimo iż najwięcej zabiera czasu, pomimo niemałego deficytu, ale w tym roku pozwoliła ona przynajmniej żywić nadzieję, że może w latach przyszłych będzie lepiej. Rozprawa językowa, najprzykrzejsza ze wszystkiego co było przedmiotem sesji ubiegłej, przyniosła nam przecież wiele rzeczy, których się nie knpuje za pieniądze, a które są przecież korzystne; dała nam niejedno doświadczenie i niejedną naukę nieocenionej na przyszłość doniosłości. A przedewszystkiem nauczyła nas, że dążności nasze więcej mają nie przyjaciół niż przyjaciół w konstytucyjnem państwie austrjackiem. Ostatnia wreszcie debata dla nas najmniejszego nie miała znaczenia, choć przecież byłoby może lepiej, gdyby się było obeszło bez niej.

Zamykając temi kilkoma słowy ubiegłą sesję parlamentarną, niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że w przyszłości parlament mniej będzie zużywał czasu na akademiczne rozprawy, a więcej na rzeczywistą pracę.

Wiedeń 24. maja.

(Niespodziewany koniec sesji parlamentarnej. Przyczynek do zakulisowych dziejów sprawy kolei Północnej).

(R) Podczas wczorajszego posiedzenia rannego — było bowiem i wieczorne, poświęcone wyborom do delegacyj — odbyła się konferencja pomiędzy przewodniczącymi klubów prawicy z jednej, a prezydentem Izby poselskiej, p. Smolką z drugiej strony, w której wzięli także udział przedstawiciele rządu. Postanowiono, że prócz dzisiejszego posiedzenia, odbędzie się jeszcze jedno przynajmniej posiedzenie w poniedziałek, na którem załatwione zostaną przygotowane już do sprawozdania przedłożenia kolejowe (jak np przedłożenie w sprawie upaństwowienia kolei Albrechta) i inne sprawy drobniejsze. Z tego też powodu zwołane na dzisiaj posiedzenie komisji kolejowej odłożonem zostało do jutra (niedzieli). Tymczasem w czasie pomiędzy rannem a wieczornem posiedzeniem Izby zaszły jakieś niespodziewane okoliczności, które w niwecz obróciły powzięte przed chwilą postanowienie, a wieczorem rozeszła się w Izbie pogłoska, że w poniedziałek nie będzie już posiedzenia Izby, a dzisiejsze będzie już ostatniem.

Jakiś czas napróżno pytam o przyczynę, aż wreszcie ktoś domyślny wynalazł rozwiązanie zagadki i wkrótce zaczęto sobie powtarzać, że posiedzenie poniedziałkowe Izby zapowiedziano dla tego tylko, ażeby komisję kolejową módz odroczyć na niedzielę, a następnie postanowiono już dziś zakończyć prace Izby peselskiej, ażeby komisja kolejowa nie miała już czasu zebrać się jutro i powziąć uchwałę w przedmiocie ugody kolei Północnej. Wszystko to jest nie tylko możliwe, ale i zupełnie prawdziwe. Przypomnijcie sobie tylko to wszystko, co wam tylokrotnie pisałem o usiłowaniach sfer wpływowych od pierwszej chwili, kiedy sprawa kolei Północnej weszła do parlamentu. Dążono do tego, ażeby nie dopuścić w tym przedmiocie do żadnej uchwały.

Komisja kolejowa miała na dzisiejszem a względnie jutrzejszem posiedzeniu powziąć ostateczną uchwałę, wybrać jeden z przedłożonych jej przez snbkomitet wniosków (Herbsta lub Tonklego), a co najgorsza, że w łonie większości były zdania podzielone, t. j. że znajdowali się tam ludzie (niektórzy polscy członkowie komisji), nieprzychylni wnioskowi p. Tonklego. Jednem słowem sfery decydujące nie miały należytej pewności, że dalej idący wniosek Herbsta nie będzie przyjęty, a obawiając się jak ognia wszelkiej dyrektywy w kierunkn upaństwowienia, wolały uniknąć tego niebezpiecznego posiedzenia komisji.

Cała ta historja jest dla nas o tyle przykrzejszą, że—jak to sobie wczoraj głośno powtarzano po za kulisami Izby—sfery w pół decydujące prowadząc sprawę do upragnionego celu, niepospolitą znalazły pomoc w doświadczonej ręce przewodniczącego Koła polskiego, JE. p. Grocholskiego. Jest to już oddawna głośną tajemnicą, że p. Grocholski należy do stanowczych przeciwników upaństwowienia kolei Północnej i w tym kierunku popiera całą siłą dążenia pewnej części rządu. Jeżeliśmy dotychczas nie podnieśli dobitnie tej okoliczności, to czyniliśmy to tylko dla tego, iż nam się zdawało, jakoby zdanie wypowiedziane w Kole polskiem przez JE. p. Grocholskiego przeciw upaństwowieniu, nie polegało jeszcze na znpełnie dokładnej znajomości sprawy, a zatem zmienić się mogło pod wpływem żądań ogólnych i głębszego wejrzenia w sprawę. Tymczasem tak dotychczasowy przebieg sprawy, jak i powtarzające się nieustannie głosy organów inspirowanych. wreszcie i wypadki dnia wczorajszego przekonały nas ostatecznie, że JE. p. Grocholski popiera rzeczywiście całą siłą akcję pozakulisową przeciw upaństwowieniu.

Omawiając w jednym z niedawnych listów wnioski subkomitetu komisji kolejowej, wypowiedzieliśmy obawę, iż sprawa kolei Północnej może przyjąć fatalny dla prawicy obrót, jeżeli stanie się sprawą polityczną, tj. jeżeli rząd zrobi z niej kwestję swojego poparcia. Dziś stoimy już na drodze prowadzącej nas wprost do takiego wyniku. Jeżeli bowiem sprawa pójdzie tak dalej, jak szła dotychczas, to skończy się na tem, iż prawica wbrew powszechnemu żądaniu własnych wyborców i strony przeciwnej, z największą szkodą dla siebie i idei, której od lat pięciu służy, z narażeniem systemu, który jej ma dać w przyszłości stałą przewagę w życiu politycznem Austrji—wyciągać będzie własnemi rękoma z ognia kasztany dla nieprzejednanego swego przeciwnika, dla lewicy. Któż o tem nie wie, że prócz Herbsta nie ma może na całej lewej stronie Izby ani jednego człowieka, któryby sobie życzył rzeczywiście

O tragedji Laubego:

„HRABIA ESSEX."

Druga połowa XVI stulecia dostarczyła w dziejach swoich dla poezji dramatycznej materjału, bardzo obficie zużytkowanego przez autorów z rozmaitych narodowości. Przedewszystkiem około dwóch przeciwnych biegunów, około katolickiego władcy Hiszpanji i około królowej Wielkiej Brytanji grupują się postacie, w których żywioł dramatyczny tkwi w tak szczególnej sile, iż poezja ciągle na nowo wraca do nich i coraz właściwiej wyzyskać pragnie znakomity temat historji i natury.

Czyż zaprawdę taki Filip II. nie zdaje się sam wyzywać poezji, zwłaszcza dramatycznej, by nam wyjaśniła najsprzeczniejsze objawy jego charakteru, by nas nauczyła, jakim to sposobem on właśnie takim został? Tajemnicze dzieje jego rodziny, tragiczny los królewicza Don Carlosa — głośne tryumfy przyrodniego brata królewskiego, Don Juana d'Austria: oto przedmioty, któremi nie od dziś dopiero zajęła się poezja.

Jak w fantastycznym władcy dwóch światów, tak również dziwna mięszanina złych i dobrych pierwiastków uderza w jego wielkiej przeciwniczce, w królowej Elżbiecie. Błogosławią jej pamięć patrjotyczni synowie Albionu — pamięć wielkiej królowej. Ale królowa ta była także kobietą, a ta kobieta mogła przez lat 18 przeciw wszelkiemu prawu trzymać w więzieniu najbliższą krewnę swoją, mogła po 18 latach niezawinionej a przynajmniej niesłusznej niewoli skazać na śmierć swą siostrę królewską, Marję Stuart! A tażsama groźna monarchini Brytanji z pojętnym humorem przyklaskiwała komedjom Szekspira, największej ozdoby onego wieku, i nakłoniła go do napisania „Wesołych kumoszek z Windsoru!"

Ze wszystkich postaci, jakie otaczały Elżbietę, najwięcej siły atrakcyjnej dla autorów dramatycznych okazał dumny hrabia Essex. Tragiczny upadek tego ulubieńca starzejącej się już mocno królowej przypada pod koniec długiego jej panowania, mianowicie na r. 1601. Wnet piśmiennictwo chwyciło się ciekawego przedmiotu, pojawiają się nowele i opowiadania jak n. p. „Tajemna historja królowej Elżbiety i hrabiego Essexa", a przedewszystkiem dramata, bohatera i katastrofę aureolą poezji otaczające.

Już cztery lata po śmierci lorda wyszedł w Londynie dramat p. t. „Filotas", w którym powszechnie upatrywano aluzję do dziejów Essexa, a nikt nie wierzył autorowi, protestującemu przeciw takim domniemaniom.

Wkrótce potem — nie można dokładnie oznaczyć kto pierwej — tak Francuzi jak i Hiszpanie na scenach swoich przedstawiają tragedję o Essexie. Hiszpański dramat nieznanego autora przypisywany bywa królowi Filipowi IV., który od r. 1621 do 1665 panował i wiele innych jeszcze dramatów napisał. Dramat ten nosi tytuł: „Dar la vida por su dama, el Conde de Sex („Oddać życie za damę swoją" albo „Hrabia Essex"). Dzieli on wady i zalety dramatów hiszpańskich w ogóle, t j. grzeszy przesadą i nagłemi skokami w akcji, ale w charakterach okazuje wiele ognia i życia, w sytuacjach i dykcji wiele poezji. Bez wątpienia ten hiszpański „Hrabia Essex" bardzo zajmujący; szczególnie zaś intrygę i zawikłanie przeprowadził autor w sposób bardzo oryginalny, idąc za popędem swej gorącej wyobraźni

Francuzi posiadają też od roku 1632 począwszy wiele dramatów o Essexie; najsławniejszy napisał Tomasz Corneille, który i inne narody sobie przyswoiły.

Pod tytułem: „Nieszczęśliwy faworyt czyli hrabia Essex" napisał Banks pierwszy angielski dramat, który już nie tajemniczo jak ów wyżej wspomniany „Filotas", lecz otwarcie głosił imię swojego bohatera. Za tą tradycją cały szereg posuwa się angielskich „Essexów".

Niemcy tłómaczyli i przerabiali Francuzów i Anglików, i z repertoaru nie schodziła tragedja o Essexie, który to temat nie mało wabił publiczność. Przedewszystkiem zaś tragedja Banksa stała się podstawą wszystkich nowszych przerobień niemieckich, tak poety Collina, na początku naszego wieku, jak i dramatu Henryka Laubego, powstałego w r. 1855.

„Hrabia Essex", tragedja w pięciu aktach, przez Henryka Laubego, grany był po raz pierwszy w Wiedniu pod koniec r. 1855. Od tego czasu rozpoczął zwycięzką wędrówkę po wszystkich scenach niemieckich. Gdziekolwiek się zjawił, towarzyszyło mu powodzenie. Nie w Niemczech tylko, ale i po za granicami.

Przyczynę tego powszechnego sukcesu szukać należy raz w niezrównanej sile żywotnej fabuły dramatycznej. Powtóre zapewnia dramatowi silne wrażenie pióro, z pod którego on wyszedł.

Henryk Laube od młodości swojej myślał i marzył o scenie. Później w ciągłej żył z nią styczności, jako dramaturg i dyrektor dowiódł ogromnych zdolności w długim lat szeregu. Kiedy tysiące sztuk przechodziły przez jego rękę i odbywały próbę ogniową pod jego okiem, miał bez wątpienia ni pospolitą sposobność do poznania właściwości i potrzeb scenicznych. Nabytego w ten sposób zasobu cennych wiadomości użył Laube przy pisaniu swoich dramatów; uwzględniają one warunki sceniczne bardzo umiejętnie, umożebniają aktorom rozwój talentu i wiedzy w wysokim stopniu. Ponieważ zaś Laube, chociaż znakomity technik, nie techniką tylko celuje, ale jako autor łączy wysokie wykształcenie z niezwykłą inteligencją, to też dramata jego stały się wszędzie integralną częścią stałego repertoaru. „Hrabia Essex" jest ósmy w szeregu dramatów Laubego, pisany tedy, gdy autor posiadał już długoletnią praktykę dramaturga. Powszechnie też zaliczają go do najlepszych prac Laubego.

Bohaterem dramatu jest dumny lord angielski, ulubieniec Elżbiety. Jego silne stanowisko podkopują niecnemi intrygami jego zawzięci wrogowie wraz z hrabiną Nottingham, która doznawszy zawodu w miłości swojej do Essexa, zaprzysięgła mu zemstę.

Jedna chwila rozstrzyga o losie Essexa. Już myślimy, iż w towarzystwie uroczej małżonki swojej, potajemnie zaślubionej, porzucając stanowisko, cofnie się do sielankowego życia w dobrach swych rozległych — wtem następuje owa przerażająca scena, w której królowa jego poczucie honoru w najwyższym stopniu draźni i rani — marzenia sielankowe pierzchają, a z poddanego królowej robi się buntownik.

Szczęście jego przepaścistą drogą raźnie bieży ku groźnemu końcowi. Ale w strasznej katastrofie w całym blasku jaśnieje Essexa niepowszedni charakter; godnie staje obok niego nieszczęśliwa małżonka — a Elżbieta i lady Nottingham pozornie tryumfujące, pozostają złamane na zawsze.

Nie zamierzamy tu streszczać poszczególnie całego przebiegu tej tragedji. Akcja na każdym kroku bogata w mnóstwo wyczerpujących, silnie do głębi wstrząsających szczegółów i scen — a tej obfitości krótko streścić niepodobna. Rozmaite fazy wahania się Elżbiety, to miłość, to srogość, to snów zazdrość i litość; duma i żal i boleść i kochanie i męstwo Essexa; gołębia prostota i łagodność, głęboka melancholja i pogodna stanowczość Anny, małżonki Essexa, którą katastrofa pogrąża w chorobę umysłową; intrygi i podstęp wrogów, a obawy i przywiązanie przyjaciół — te wszystkie pierwiastki stanowią bogatą skalę efektów od cichej idyli do najpotężniejszych wrażeń tragicznych.

Dr. Albert Zipper.

upaństwowienia kolei Północnej? A z drugiej strony któż jest o tyle naiwnym, aby sądził, że w chwili, gdy prawica oświadczy się przeciw upaństwowieniu, cała lewica nie stanie jak jeden mąż za upaństwowieniem? Lewica odniesie wówczas podwójną korzyść: bo i sprawa załatwioną zostanie zgodnie z jej najserdeczniejszemi życzeniami i sama odpowie w zasadzie życzeniom całej ludności; prawica natomiast straci podwójnie, bo nietylko nie odpowie własnym przekonaniom, ale kto wie, czy nie będzie jeszcze zmuszoną zawrzeć ugodę wprost niekorzystną? Będzie to zresztą słuszną nagrodą za naszą ślimaczą politykę. *O utinam falsus sim vates!*

Rada państwa.

Podaliśmy już rezultat wyboru do delegacji z Galicji, a dziś podajemy spis delegatów z innych krajów koronnych.

Czechy: Oddano 87 głosów. Bezwzględną większość stanowiło 44 głosów. Wybrani zostali 46 głosami deputowani: Adamek, Deym, Dostal, Hlavka, Jireczek, Kinsky F., Mattusz, Meznik, Rieger, Schrom. Zastępcy: Henryk Clam i Schindler. (W mniejszości pozostali z 38 głosami — trzy kartki były próżne — kandydaci lewicy: Bareuther, Nitsche, Oppenheimer, Roser, Scharschmid, Schier, Stöhr, Streer, Tansche, Wolkenstein Leopold, tudzież zastępcy: Wünsche i Bohaty).

Dalmacja: Klaicz, zastępca: Borelli.

Austrja niższa: Suess Edward, Dumba, Raab, zastępca Ofner. (Konserwatyści wstrzymali się od głosowania).

Austrja górna: Brandis i Pflügl. Zastępca: Hayden.

Salzburg: Lienbacher. Zastępca: Neumayer.

Styrja: Attems i Posch. Zastępca: Kraus. (Niemcy konserwatywni wstrzymali się od głosowania).

Karyntja: Nischlwitzer. Zastępca: Moro.

Kraina: Hohenwart. Zastępca: Klun. (Niemcy liberalni wstrzymali się od głosowania).

Bukowina: Grigorcia. Zastępca: Kossowicz.

Morawja: Chlumecky, Dubsky, Beer, Winterholler. Zastępca: Schmidt i Panowsky. (Czesi z Morawy wstrzymali się od głosowania).

Szląsk: Demel. Zastępca: Beess.

Tyrol: Hippoliti i Greuter. Zastępca: Kathrein.

Vorarlberg: Thurnher. Zastępca Oelz.

Istrja: Millewoi. Zastępca: Vitesicz.

Gorycja: Coronini. Zastępca: Valussi.

Tryest: Vuceticz. Zastępca: Burgstaller.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 23. maja. W piątkowym numerze *Now. Wremia* w rubryce „Średi gazet i żurnałow" znajdujemy następującą notatkę: „Widoczna dążność ku prawosławiu w pośród plemion litewskich i fińskich w kraju nadbaltyckim, spowodowała próbę dowiedzenia sposobem historycznym, że religja prawosławna istniała u tych narodów jeszcze przed pojawieniem się i osiedleniem Niemców w Liwonji. Wyciąg z takich badań drukuje się w *Ryżsk. Wiest.*, pod tytułem: „Czy istniało prawosławie u liwońskich tuziemców, przed pojawieniem się i osiedleniem Niemców w Liwonji?" Niewiadomy autor pytanie to rozwiązał w sposób twierdzący, na podstawie zebranego przezeń materjału historycznych tak z ruskich, jako też i niemieckich kronik. Rzecz godna uwagi, że ten rys czysto rosyjski, można zauważyć w całej naszej historji do naszych dni włącznie. W środkowej Azji, n. p. wszyscy wiedzą, że Rosjanie podbijając orężem, nie zmuszają do zmiany wiary i nie nasyłają armij misjonarzów, jak to czynią nawet Anglicy. I wyznać należy, że rys ten, wszędzie u cudzoziemców budzi dla nas sympatję. Kto lubi naigrywać się nad samobytnością i „odrębnościami narodowemi" znajdzie tutaj żywą wymówkę za swoją powierzchowność sądu".

Petersburskija Wiedomosti, zamieszczając w odcinku artykuł noszący tytuł „Głos z austro-węgierskiej Rusi," wypowiadają z tego powodu swoje uwagi, w których między innemi czytamy: „Kwestja kościelna w Galicji, nie dziś, to jutro stanie, jak to mówią, na ostrzu, i unja, która przeżyła się już oddawna i obecnie nie ma żadnej zgoła racji bytu, będzie musiała albo zapomniawszy o przeszłości i wszelkich istotnie narodowych interesach, zlać się z katolicyzmem, albo też wbrew staraniom i w gruncie rzeczy bezsilnym pogróżkom sprawy polsko-żydowskiej, powrócić na nowo na łono jedynie zbawczej dla austro węgierskiej wiary jej ojców, na łono potężnego i żywotnego prawosławia. Pośredniej drogi tu nie ma i zdaje nam się, że z tego punktu widzenia, dla nas Rosjan i dla tej naszej prasy, która nie zapomniała jeszcze o naszych pierwszych potrzebach i interesach — wypływa ztąd prosty i najświętszy obowiązek popierać wszelkiemi możliwemi środkami rozbudzoną z taką siłą w ostatnich czasach wśród naszych braci dążność ku połączeniu się na nowo z kościołem prawosławnym. Nie zapominajmy o tem, że tylko przez naszą prasę austro-węgierska Ruś ma teraz możność słyszenia bezinteresownego i szczerego głosu cierpiących swoich synów; nie zapominajmy i o tem, z jakiem ożywieniem, z jaką wdzięcznością, a co rzecz główna, z jakim praktycznym pożytkiem słucha się tam tej rozlegającej się z pokrewnej obczyzny braterskiej, patrjotycznej rady. Ze względu też na to wszystko decydujemy się zapoznać czytelników naszych w dzisiejszym naszym fejletonie z wyjątkami „pamiętnikowej notatki," pochodzącej z pod pióra jednego z wydatnych węgro rosyjskich patrjotów, a zakomunikowanej naszemu korespondentowi przez A. J. Dobriańskiego, notatki, której opublikowanie nawet w „delikatnej" formie w lwowskiej rosyjskiej prasie dotąd, dzięki „konstytucyjnym gwarancjom swobody prasy" nie było możliwem. Z notatki robimy na ten raz, o ile możności dosłowne wyciągi, mające najwięcej bieżącego interesu, a zwłaszcza dotyczące zwołania galicyjsko-rosyjskiego soboru cerkiewnego i tych życzeń całego narodu rosyjskiego w tej z dawien dawna rosyjskiej ziemi, które niedawno wyraziła cesarzowi Franciszkowi Józefowi osobiście wybrana deputacja, mająca na swojem czele dra Fedorowicza, (który dopiero co przyjął prawosławie) i szanownego posła i przewódcę galicyjsko-rosyjskiej partji w sejmie austrjackim W. D. Kowalskiego."

Toż samo pismo przytacza słów kilka, z artykułu *Moskowskich Wied*, o nihilizmie rosyjskim. Owoż dziennik moskiewski, żyjący i oddychający uczuciem nader nieprzyjaznem dla Polaków twierdzi obecnie, że nihilizm jest owocem jakiejś sprawy „jezuicko-polskiej" — a bawiąc się w porównania, które jak wiadomo żadnych dowodów do uzasadnienia jakichbądź twierdzeń przedstawiać nie mogą, usiłuje zobrazować malowniczo stosunek tej sprawy do nihilizmu i powiada, że właśnie sprawa jezuicko-polska tak się ma do nihilizmu rosyjskiego, jak dusza do ciała, jak ręka do instrumentu. Mniejsza o beztreściwą nazwę: „sprawa jezuicko-polska". Jest to zwykły wybryk metaforyczny dziennika. Oryginalniejszem nieco, jest kojarzenie sprawy naszej z nihilizmem, nam obcym. Dech żywota nie od nas wionie w to ciało; na instrumencie tym nie graliśmy ani nie chcemy grać. Więc sprawa polska tak się ma do nihilizmu rosyjskiego, jak rzecz jedna do rzeczy drugiej, całkiem od niej różnej. Czemże jest ów nihilizm? Oto następstwem przyczyn tkwiących w społeczeństwie, źród którego się gnieździ. Pocóżby wyszukiwać je gdzieindziej? Pozostawiamy danej sposobności badać je i usuwać, bo nie do nas to należy. Pożądanemby też było, ażeby uważano i nam nieprzeszkadzano pracować na własnej niwie. Do rozwoju sił produkcyjnych tak w dziedzinie umysłowej, jak rzeczowej, potrzebujemy raczej wiary w pracę, nadziei, co do ziszczenia celów tej pracy, oraz potrzebujemy miłości i zgody społecznej, nie zaś nihilizmu, który ideały i świętości z ziemi zrywać i zbaczać na manowce powinna.

IV. walne zgromadzenie stowarzyszenia „Spójnia."

(Dokończenie.)

Imieniem komisji lustracyjnej wniósł p. K. Stanuchowski następujące zestawienie dochodów i wydatków Stowarzyszenia za czas od 1. czerwca 1882 do 1. maja 1884. Dochody: Subwencja Wydziału kraj. 1000 złr., wpłaty członków 562 złr. 80 ct., dochody z pozostałości po zwinięciu własnego lokalu 63 złr. 50 ct., procent od ulokowanych w g. k. o. wpływów 6 złr. 71 ct. Razem 1633 złr. 1 ct.

Wydatki: Koszta urządzenia warsztatów tkackich w Kosowie 997 złr. 63 ct., wydawnictwo *Przemysłowca* 231 złr. 71 ct., spłata długów (koszta urządzenia sali zebrań Wydz.) 150 złr., opłata komorne 30 złr. 99 ct., komitetowi obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia 20 złr., koszta urządzenia wiecu w Przemyślu 18 złr. 84 ct., drobne wydatki 15 złr. 50 ct., saldo (gotówka na ks. g. k. o. nr. 34.148) 129 złr. 34 ct. Razem 1633 złr. 1 ct.

Powyższe zestawienie kasowe przyjęło zgromadzenie do wiadomości i udzieliło żądane absolutorjum.

Tu p. inż. Przygodzki odczytał obszerniejsze niż wyżej przytoczona wzmianka sprawozdanie z czynności zarządu w kierunku rozwoju przemysłu tkackiego.

P. Teofil Merunowicz w uznaniu zasług p. Przygodzkiego w tej sprawie wnosi najprzód podziękowanie dla niego, a następnie także dla Wydziału kr. oraz p. marszałka za poparcie zabiegów „Spójni."

P. Bodyński wnosi podziękowanie także dla członka Wydziału kraj., a prezesa „Spójni," p. Wereszczyńskiego.

P. Aleksandrowicz, zabierając głos do sprawozdania, odczytanego przez p. Przygodzkiego, stawia wniosek, ażeby przyszły zarząd „Spójni" zajął się myślą urządzenia zakładu blicharsko-apreturowego i wybrał komisję, któraby przyprowadziła do skutku spółkę w tym celu i udała się do marszałka o pomoc z funduszów krajowych. Wnioskodawca motywuje propozycję swoją tem, że wyroby nasze tkackie mniejszy mają zbyt niż zagraniczne, właśnie dla braku takiego zakładu, któryby im nadawał odpowiednią i pożądaną przez kupujących powierzchowność.

Wniosek ten przyjęto po dłuższej dyskusji, w której wzięli udział pp. Bodyński, Niemczynowski i dr. Rutowski; ten ostatni zrobił słuszną uwagę, że łatwo mógłby się znaleźć za granicą jakiś przedsiębiorca, mogący z zyskiem dla siebie a z korzyścią dla kraju wprowadzić w życie zakład wspomniany.

P. Merunowicz przedstawił wniosek zarządu, domagający się ochrony prawnej przeciwko nierzetelności w miarze, wadze i ilości towarów sprzedawanych w fabrycznem opakowaniu. Pierwszy poruszył tę sprawę w Radzie państwa poseł lnblańskiej Izby handlowej Pacher; została ona przekazaną komisji ekonom. która przydzieliła ją podkomitetowi dla gruntownego zbadania i postawienia odpowiednich wniosków, na podstawie których ułożony zostanie projekt do ustawy. Minister handlu rozesłał zapytania o opinję Izb handlowo przemysłowych, a Izba lwowska ma już wygotowane w tym względzie sprawozdanie. Zarząd „Spójni" wnosi więc udać się jeszcze do Sejmu krajowego, dla uzyskania poparcia w sprawie tak ważnej, szczególniej dla kraju naszego.

Nad tym przedmiotem wywiązała się bardzo długa i wyczerpująca dyskusja

Pierwszy zabrał głos p. Bodyński przeciwko „niepotrzebnemu molestowaniu Sejmu i Wydziału". Zdaniem mowcy cała ta sprawa jest na tak dobrej drodze i tak blizką załatwienia ustawodawczego, że nie potrzeba żadnych zresztą w tym kierunku usiłowań. Odnośny elaborat Izby handlowej jest gotów i wystarczy.

P. Ihnatowicz tłumaczy doniosłość sprawy. Wspomniane fałszerstwa odbywają się w ten sposób, że gdy tz. „gros" jakiegoś towaru zawierać powinno np. 12 tuzinów, to robią się takież same sztuki z mniejszą zawartością i sprzedawane bywają po takiejże samej cenie, lub kupiec pozwala targować się i spuszcza cokolwiek. Kupujący zazwyczaj nie przegląda dokładnie towaru i w takim razie utrzymuje, iż kupił go taniej w tym a w tym sklepie, co firmom uczciwym utrudnia konkurencję z handlami obliczonemi na łatwowierność odbiorców. Któż będzie rozwijać n. p. szpulkę nici dla przekonania się, czy zawiera ona istotnie tyleż metrów nici, ile podano na etykiecie Jest więc kontent, że kupił o parę centów taniej rzecz zwykle droższą. Fałszerstwa takie dokonywane bywają często już w fabrykach, które, zwłaszcza wielu handlom żydowskim, dostarczają na zamówienie „grosów" niekompletnych.

Dyskusja toczyła się więc dalej nad tem, ażeby już u źródła, tj. w fabrykach zapobiedz fałszerstwu; co jednak jest bardzo trudne, gdyż wobec konkurencji z zagranicą — aczkolwiek sprzeciwia to się zasadom moralności — nie można fabryk naszych ograniczać, gdyż zagranica nie bierze wcale w opiekę naszych konsumentów i nasyła nam towary bez kontroli, czy są fałszowane lub nie; uwagę tę zrobił p. Bodyński.

Po przemówieniu jeszcze kilku innych członków stowarzyszenia, jako to: Pp. Miączyńskiego, Niemczynowskiego, Rebczyńskiego za petycją do Sejmu, wniósł p. Bodyński jako najstósowniejsze odniesienie się do Koła polskiego, dr. Rutowski zaś zażądał, ażeby w petycji domagać się głównie takich przepisów, iżby fabrykacja na eksport i sam eksport za granicę nie odbywał się ze szkodą konsumentów krajowych.

Zgromadzenie uchwaliło petycje do Sejmu i do Koła polskiego.

Nastąpił wybór zarządu, którego wynik jest następujący:

Do wydziału wybrani zostali: Aleksandrowicz Adolf, Bodyński Maksymiljan, Dunin, Dymet Teofil, Ihnatowicz Jan, Hawryszkiewicz, Markiewicz Stanisław, Machan, Merunowicz Teofil, dr. Rutowski, dr. Roszkowski, Miączyński, Mikuliński, Moraczewski, Nawratil, Niemczynowski, ks. Pogonowski, Pożniak, Przygodzki, Ramult, Rebczyński, Stanuchowski, Walichiewicz, Wierzbicki, dr. Wereszczyński.

Do komisji lustracyjnej: Ulmer Marjan, Sołecki Albin, Jahl Edward.

Nastąpił ostatni punkt porządku dziennego: wnioski członków.

Dr. Rutowski wnosi, aby „Spójnia" zajęła się dwiema ważnemi dla kraju sprawami: urządzeniem szkół uzupełniających wykształcenie, nabyte w szkołach ludowych czy też innych (Fortbildungsschulen), w kierunku przemysłowym i rękodzielniczym i sprawą jarmarków i targów.

Co się tyczy wspomnianych szkół, to dzięki Towarzystwu pedagogicznemu, które pomyślało o nich pierwsze, istnieje ich w kraju 6, a 3 czy 4 organizują się podobno. „Spójnia" niech więc porozumie się z Towarzystwem pedagogicznem i ureguluje sprawę utrzymania szkół przemysłowych, o co głównie obecnie chodzi i postara się, ażeby szkoły takie były tam przynajmniej zaprowadzone, gdzie są gimnazja lub szkoły realne, mogące dostarczyć nauczycieli.

Utrzymanie podobnych szkół należy uregulować w ten sposób, ażeby interesowani, fundusz krajowy i państwo dostarczali po $1/3$ kosztów ogólnych.

Co do sprawy jarmarków i targów to rozchodzi się tu właściwie tylko o należyte przestrzeganie §§. 65, 66 i 67 ustawy przemysłowej t. j., ażeby targi nie zamieniały się w jarmarki i ściśle było przestrzeganem, iżby oprócz produkcji miejscowej tylko w takim razie wolny był przystęp na targi także towarom zagranicznym, jeżeli produkcja miejscowa nie wystarcza. Należy się także starać o zaprowadzenie jarmarków specjalnych.

Obydwa te wnioski przyjęto. Również przyjęto 1) wniosek p. Miączyńskiego, domagający się zmiany statutu w tym kierunku, ażeby komplet na zgrom. zarządu wynosił 7 członków zamiast 13 i zarząd odbywał posiedzenia przynajmniej raz na miesiąc; 2) wnioski p. Ihnatowicza urządzenia bazaru dla sprzedaży wyrobów krajowych, oraz zainteresowania się tak samo jak tkactwem także garbarstwem i sukiennictwem; 3) wniosek p. Ulmera, ażeby skłaniać czeladź wszystkich rzemiosł do zawiązywania spółek, takich jakie zawiązali już krawcy, stolarze i szewcy; 4) wniosek dra Rutowskiego, ażeby zaurgować przemysłowców do nadsyłania dat statystycznych Wydziałowi krajowemu, który nie narazi ich wcale na jakiekolwiek nieprzyjemności ze strony urzędów podatkowych.

KRONIKA

Lwów dnia 27. maja.

Wiadomości osobiste. Hr. Alfred Potocki wyjechał do Krakowa. — Dr. Franciszek Smolka przybył dziś pociągiem rannym do Lwowa. — Śp. Marcin Wałaszkiewicz, drukarz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, członek organizacji narodowej w r. 1863, zmarł we Lwowie dnia 24. bm. — W Tarnowie zmarł w 43 roku życia Józef Leszczyński, buchalter tarnowskiej kasy oszczędności, były nauczyciel ludowy i sekretarz tamtejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego. — W Tarnobrzegu dr. medycyny Henryk Kurzweil zmarł w 87 roku życia. — Tarnowska straż pożarna, zamianowała dr. Florjana Ziemiałkowskiego członkiem honorowym stowarzyszenia. — Hr. Konstanty Przeździecki od paru dni bawi w Krakowie, dokąd przybył z Warszawy, uprzedzając innych gości spodziewanych z powodu uroczystości Jana Kochanowskiego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę, t. j. jutro dnia 28. maja o godzinie 6ej wieczorem. Na porządku dziennym projekt organizacji wyższej szkoły żeńskiej we Lwowie.

Smolka. Odczyty pp. Karola Widmanna i dra Bernarda Löwensteina „Z życia politycznego dra Franciszka Smolki" odbędą się w dniach 29. maja (Widmann), 2. czerwca (Löwenstein), 4. i 6. czerwca (Widmann), 9. i 12. czerwca (Löwenstein) w Sali ratuszowej o godzinie 7ej wieczór. P. Widmanna odczyty są powtórzeniem, w nieco odmiennej redakcji, odczytów, które w Kole literackiem niemałe wzbudziły zajęcie. Dr. Löwenstein opracował ten sam temat po niemiecku i uważa sobie za powinność odczytać tę monografję publiczności polskiej, zanim pracę swoją zamieści w którem z pism niemieckich. Dochód z odczytów przeznaczony jest na utworzenie funduszu dla założenia bursy im. dra Franciszka Smolki.

Ofiary. Od pana A. Z. z Sokala dla p. M. Lanowskiej 1 zł.; dla p. B. 1 zł.; dla wdowy po żołnierzu polskim 1 zł. i od nieznajomej 1 zł.

Z kolei Karola Ludwika. Do spacerowych pociągów, kursujących w sezonie letnim od 1. maja do 30. września w niedziele i święta między Lwowem a Zimnąwodą-Rudno, wydawać się będzie zniżone bilety powrotowe tak zwane tour i retour karty II klasy po cenie 44 ct., i III klasy po cenie 24 ct. z okresem ważności 4 dni. Oprócz tego sprzedawać się będzie na tę samą przestrzeń bilety sezonowe w zeszytach po 30 sztuk biletów na tyleż wycieczek z powrotem II klasy po cenie 12 złr. i III klasy po 6 złr., z okresem ważności 2 miesięcy. Nabywca takiego zeszytu używać może tych biletów tylko dla swej osoby i dla rodziny z nim razem jadącej, do której wliczają się także guwernantki i bony.

Ceny jazdy przy pociągach kurjerskich i pociągach pospiesznych kolei Karola Ludwika są jedne i te same.

Ze studni na ulicy Stryjskiej, obok ulicy Św. Marka sączy woda tak powoli, iż trzeba godzinami czekać na trochę wody. Możeby dotycząca władza zechciała zająć się usunięciem tej niedogodności dla mieszkańców tamtejszych.

Kościół w Szczawnicy. W jesieni odbędzie się w Krakowie za staraniem Akademji umiejętności i za zezwoleniem ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i wyznań, wielka loterja fantowa, z której dochód przeznaczony będzie na dalszą budowę kościoła w Szczawnicy.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował prowizorycznego adjunkta sądowego przy sądzie obwodowym w Banialnce, Kornela Czajkowskiego, i praktykanta sądowego, Jana Angielczykowskiego, auskultantami sądowymi.

Mody. Mamy więc wiosnę prawdziwą, ze słońcem i wonią. W dnie podobne wykłnwają się z obsłon liście, kwiaty i letnie tualety Niepodobna wytrzymać w ciężkich kapeluszach, ani ciężkich sukniach. Na ulicach i w aleach ogrodu, wszędzie zaczynają się roić świeże spacerowe stroje, a magazyny nastarczyć nie mogą zamówieniom. Kapelusze są rozmaite, a pomiędzy niemi widzieć można bardzo dziwaczne i bardzo oryginalne i bardzo ładne; składają się na nie słomki różnobarwne, koronki, egzety z piór, a szczególniej kwiaty. Kwiaty mniejsze i większe tworzą nietylko przystrojenie, ale często cały kapelusz. Ten ostatni rodzaj nie stosuje się do samych kapotek, jak to dotąd było, widzieliśmy bowiem wielkie kapelusze Niniche, całe najeżone kłosami, wśród których, jak na polach, błyszczały czerwone maki i błękitne habry. Negliżowe kapelusze formy Niniche robią się także z bardzo grubej słomy, z końcami przyciętemi na wierzchu, tak, iż cały kapelusz jest podoby do jeża. Gdzież się podziały owe cieniutkie ryżowe plecionki, dochodzące do bajecznej ceny, któremi pyszniły się nasze matki? Kapryśna moda zastąpiła je fantazyjną słomką w rozmaitych rodzajach i kolorach. Noszone też będą bardzo kapelusze z koronek czarnych, creme lub rudych, a kapelusze te, ma się rozumieć, przystrajać będą kwiaty, lub tylko aksamitki w rozmaitych kolorach. Parasolki powinne być do kapeluszy dobrane, jak kapelusz znów dobranym być musi do sukni, ażeby tualeta była bez zarzutu. Co do sukien może nie było takiego mnóstwa różnorodnych tkanin, równie modnych i równie noszonych. Tworzyć z nich można nietylko wszelkie możliwe kombinacje, ale i razmaite typy tualetowe. Materje najużywańsze są mieniące, w barwach żywych, które jednak przez to samo, że są mieszane, tracą swoją jaskrawość i tworzą śliczne gry kolorów. Materje takie będą używane rozmaicie, w pomieszaniu z gładkiemi jedwabiami do większego stroju, z gładką wełną, jeśli suknia przeznaczoną jest do skromniejszych celów. Na śluby, wielkie uroczystości itp, przeważają suknie z otomanu, pekinu i wytłaczanego aksamitu, którego lżejszy gatunek nosi specjalną nazwę aksamitu letniego. Na bale w letnim karnawale biały tiul i krepa zastąpią wszystkie inne tkaniny. Takie lekkie suknie noszą obecnie w Paryżu na spodnicach kolorowych lub też białych, a w pierwszym wypadku zaznaczyć trzeba zwrot do bardzo dawnej mody, to jest prostych zakładek u spodnic. Zakładki podobne stanowią teraz najświeższą nowość i są bardzo skromnem a wdzięcznem przystrojeniem. Do lekkich sukien przystają modne atłasowe lub jedwabne staniki koloru spodnicy z draperją tiulową i kwiatami u gorsu. Suknie te robią się bez trenów, a natomiast z tyłu daje się tak zwany welon, to jest bryt prosty, marszczony w wielkie fałdy, który spada na spodnicę z zakładkami i zastępuje upięcia dotychczas używane, które przyznać to trzeba, bardzo są spospolitowane.

Wypadki. Czytamy w gazecie urzędowej: Zygmunt F., terminator kominiarski u p. S. pod l. 9 przy ul. Sieniawskiej, postrzelił się w zamiarze samobójczym, jednak lekko tylko, w pierś i sam się zgłosił w głównym szpitalu z prośbą o udzielenie mu pomocy lekarskiej. — Małoletni Antoni L., Aleksander S. i Stanisław B., pierwsi dwaj mający po 15, a trzeci 11 lat, sprzykrzywszy sobie naukę, postanowili Lwów opuścić na zawsze. Wykradli ojcu wspomnianego Stanisława B. kwotę 100 złr. i sprawiwszy sobie za kwotę 20 złr. potrzebną do podróży odzież i żywność, udali się już na dworzec kolejowy, zostali tam jednak przez policję zatrzymani. — Zarobnica Marja Hulak, przechodząc w nietrzeźwym stanie onegdajszej nocy nad brzegiem Pełtwi, zatoczyła się i wpadła do wody. Zawczasu ją spostrzeżono i z wody wydobyto, lecz skutkiem upadnięcia doznała tak silnego stłuczenia, że musiano oddać ją do szpitala.

Donoszą nam z Łańcuta: Rudolf Krzeczowski, kancelista i kasjer magazynu w Łańcucie, przełażąc dnia 26. bm. o $8\frac{1}{2}$ rano przez pakunkowy wóz pociągu ciężarowego nr. 65, dostał się nieszczęśliwie pod koła, które przejechały mu prawą nogę.

Wykaz Inspekcji dyrekcji policji z d. 26. maja. Skradziono panu H. R. z kuchni żelazko i moździerz, panu J. S. l. 25 ul. Zamarstynów ze strychu bieliznę i inne przedmioty, a panu J. S. budzik i szczotkę. — Daniel Reif, dorożkarz, złożył w pol. złotą monetę na 20, a drugą na 10 franków, które zgubił ktoś w jego dorożce; Hryń Dziaczek znalazł na gościńcu pod Bartatowem srebrny zegarek i złożył go w sądzie pow. w Gródku; znaleziono notatki do pedagogii Zofii St...... i paszport Michała Kwaśnego. — Poszukuje się Stefana Kutyka z Manasterzec pow. żydaczowskiego szeregowca 9. p. p., który zbiegł z tutejszego garnizonu 24. bm.

Mościska 26. maja. Dnia 19. b. m. ukonstytuował się wydział Rady powiatowej w Mościskach w sposób następujący: Marszałkiem wybrany p. Zygmunt Zucker, wł. dóbr Chorośnicy, jego zastępcą hr. Stadnicki z Krysowic. Do wydziału zaś weszli: z grupy gmin wiejskich Wiktor Krókowski, notarjusz w Mościskach, a jego zastępca Wawrzyniec Winiarski z Rustweczka; z grupy miast dr. Adolf Wolfram z Mościsk, jako zastępca Aleksander Lewicki, poborca w Mościskach; z grupy większych posiadłości Bolesław Śmiałowski, wł. dóbr w Stojańcach, jego zastępca Dyonizy Pogłodowski, wł. dóbr w Sutkowicach; z grona całej Rady Józef Gizowski, wł. dóbr w Mokrzanach Wielkich i ks. Roman Stojałowski, kanonik w Mościskach, a jako zastępcy Włodzimierz Stronczek, notarjusz w Sądowej Wiszni i ks. Teofil Sienkiewicz, dziekan z Czerniowic.

Cieszyn 26. maja. Wiec ludu szląskiego, zwołany przez polityczne Towarzystwo ludowe do Ustronia, u stoków Beskidów, zgromadził wczoraj dnia 25 b. m. przeszło 500 uczestników. Między nimi znajdowało się wielu burmistrzów czyli wójtów gmin. Kobiety szląskie wzięły także liczny i żywy udział. Przewodniczył Andrzej Breda, burmistrz Ustronia. Po zagajeniu wiecu, mówił porywająco poseł Jerzy Cienciała z Mistrzowic o potrzebie Towarzystwa politycznego ludowego, mającego za jedyny cel narodowe dążenia. Jerzy Grycz z Lyzbic, młynarz, postawił rezolucję o potrzebie rozszerzenia równouprawnienia języka polskiego na Szląsku. Przyjęto ją entuzjastycznie. Rezolucję poprzedził mowca jędrnem przemówieniem, ilustrowanem przykładami z życia ludu. Adwokat dr. Michejda rozebrał potem zbliżającą się dla Szląska kwestję wyborów do Sejmu i Rady państwa. Pan Hilary Filasiewicz miał wreszcie treściwy ale serdeczny i popularny odczyt o Kochanowskim. Odczyt zakończył mowca, wykazując znaczenie ówczesnej już literatury i ówczesnego języka polskiego, który nie jest łachmanem żebraczym, jak tu twierdzą interesowani, ale płaszczem królewskim. Po wyczerpaniu programu wznieśli zebrani trzechkrotny okrzyk na cześć cesarza i odśpiewali wraz z muzyką hymn ludowy. Do Towarzystwa wpisało się wczoraj przeszło stu członków. Podczas wiecu nadeszło kilka depesz z życzeniami ze Szląska i z Galicji. *(Czas)*

Myślenice 24. maja. Prezesem do rady powiat. myślenickiej wybrany został dotychczasowy prezes bar. Franciszek Lewartowski, a zastępcą ks. poddziekani Jakób Wolny, proboszcz w Łętowni.

Wiedeń 26. maja. Przy Mollardgasse na Mariahilf zniszczył pożar fabrykę tafli posadzkowych.

Kości Mamuta. Przy budowie kolei Nowosielickiej w miejscowości Lehuczeny-Teutulu na Bukowinie wykopano całkowity szkielet mamuta. Robotnicy wiele z tych kości połupali, zanim przybył jeden z inżynierów, który je zabrał.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we wtorek 27. maja: „Boccaccio," opera komiczna w 3 aktach, słowa F. F. Zell'a i R. Genée, przekład L. Sygetyńskiego, muzyka F. Souppé'go.

* Jutro we środę 28. bm. z powodu słabości pani Aszpergerowej, w miejsce zapowiedzianej na benefis p. Woleńskiego tragedji „Hrabia Essex," przedstawioną będzie dawno niegrana komedja Kazimierza Zalewskiego p. t. „Artykuł 264." Dzień benefisu później będzie ogłoszony.

Koncert czwarty galic. Tow. muzycznego, odbył się w niedzielę w południe przed nie bardzo licznie zebraną publicznością. Najprzód wspominamy o występie gościa, p. Jarosławskiego, profesora muzyki w Nizzy, który bardzo poprawnie odegrał „*rondo capricioso*" Mendelsohna (op. 14). Znakomicie został oddany Gounoda „*Marsz żałobny marjonetek*" i doznał jak najprzychylniejszego przyjęcia. Pełnią altowego głosu i dobrą szkołą zaprezentowała się pani Sienkiewiczowa w solo z „chóru zakonnic na grobie Abelarda." Orkiestra była na swojem miejscu, a kierownictwo p. Mikulego wzorowe jak zawsze.

„Historja muzyki", przez R. L. Baczyńskiego, wyszedł z pod prasy zeszyt 3. i zawiera pracowicie zebraną charakterystykę muzyki amerykańskiej, australskiej i dzikich ludów na wyspach oceańskich.

Farmakognozja Podręcznik dla lekarzy powiatowych, aptekarzy i słuchaczy nauk farmaceutycznych, napisał dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz. Zeszyt 4. Nazwisko autora, w dziedzinie chemji i farmakologji zaszczytnie znanego pracownika, tudzież niemal zupełny brak w medycznej literaturze naszej podręcznika, któryby w popularno-naukowy sposób podawał i rozbierał ten olbrzymi świat roślin, minerałów itp. składających się na wnętrze każdej apteki — owoż obydwa te warunki są dostateczną rękojmią, że dzieło p. Wąsowicza, owoc długoletniej żmudnej pracy, znajdzie się w rękach każdego lekarza i aptekarza w całym kraju.

Ruch stowarzyszeń.

***(f)* Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.** Dnia 24. bm. o godz. 6 odbyło się zwyczajne zgromadzenie Towarz. w sali fizyki wyższej szkoły realnej. Przewodniczący, dr Radziszewski, wspomniał przy zagajeniu o zmarłym członku Towarz., prof. Stefanie Kuryłowiczu, poczem zgromadzeni pamięć zmarłego uczcili przez powstanie. Z kolei, stosownie do porządku dziennego odczytał dr Maciszewski referat o sposobach ułatwiających spamiętanie dat historycznych, a w szczególności o metodzie p. N. Żaby. Prelegent skreślił jasno i treściwie dzieje mnemoniki w ogóle, następnie szczegółowo zastanawiał się nad metodą ziomka naszego, śp. Jaźwińskiego, i śp. jener. Bema, i nad zmianami, które w nią wprowadził p. N. Żaba. Metoda ta polega, jak wiadomo, na tem, by za pomocą kwadratów, różniących się barwą, symbolami, napisami itp., i ustawionych odpowiednio, ułatwiać zapamiętanie dat historycznych. Prelegent w ocenie metody przyznał jej poniekąd wartość, osobliwie na najniższym stopniu nauki, nadmieniając zarazem korzystne zdania, wyrażone o niej za granicą, nie przywiązuje jednak do niej tak wielkiej wagi, jak jej twórcy, i sądzi, że jasny i zajmujący wykład nauczyciela i pilne powtarzanie uczniów są całkiem dostatecznemi czynnikami do wyuczenia się dat historycznych, że zatem bez takich sztucznych sposobów obejść się można. Dokładność nie da się łatwo, zdaniem p. prelegenta, w metodzie tej pogodzić z przejrzystością. Nareszcie wykazuje trafnie dr M. z jakiemi trudnościami połączoną jest nauka historji powszechnej w naszych zakładach średnich. Zgromadzeni podziękowali panu M. rzęsistemi oklaskami.

W dyskusji nad tym przedmiotem zabrał głos p. Gedroyć, broniąc metody p. Żaby.

W luźnych komunikacjach streścił dr. Z. Samolewicz rozprawkę p. Ptaschnika, dyrektora jednego z gimnazjów niemieckich, zawartą w *Gymnasial-Zeitschrift*, traktującą o egzaminach wstępnych do klasy I. gimnazjalnej, w której autor oświadcza się za zatrzymaniem tychże. Twierdzenie, że egzamina te, jako doraźne, nie mogą rozstrzygać o wiedzy egzaminowanego ucznia, zbija p. Pt., wskazując na to, że takie egzamina prywatne, matury i egzamina państwowe są egzaminami doraźnemi, a przecież o uzdolnieniu lub nieuzdolnieniu decydują.

Następnie podniósł dr. Żuliński sprawę antykwarni przy zakładach naukowych, które w Rosji ministerstwo oświaty ma zamiar w życie wprowadzić, by w tym celu uczniom nabywanie książek ułatwić, a oraz zapobiedz nadużyciom, zachodzącym przy sprzedaży książek. P. Ż. sądzi, że zakładanie takich antykwarni nie da się należycie w życie wprowadzić, że jednak trzebaby koniecznie położyć tamę lekkomyślności, a nawet nieuczciwości tak wielu uczniów, jak i wielu antykwarzów. Wywiązała się nad tym przedmiotem dłuższa dyskusja, w której brali udział pp.: dr. Samolewicz, dr. Petelenz, Palmstein, Uhma Soleski i Hodoly, a następnie polecono, na wniosek dra Samolewicza, obmyślenie środków zaradczych na złe od dawna już zagnieżdżone wydziałowi Towarzystwa.

Stowarzyszenie przemysłowe. Dnia 23. bm. odbyło się w sali ratuszowej walne zgromadzenie pe

rukarzów, fryzjerów i golarzów, w celu zawiązania stowarzyszenia przemysłowego. Do zarządu wybrani zostali: przełożonym Hauptfleisch Leon, zastępcą przełożonego Kreiterfeld Szymon; do wydziału: perukarzów i fryzjerów: Kowalski Tomasz, Jahl Ignacy, Oswald Winc., Skulski Florjan. Schlafenberg Filip; golarzów: Scharf Israel, Sacht Guttman, Reischer Maks., Segal Markus, Goldman Hertz, Stirer Jakób, Czacki Leon; zastępcy: Schwarz Józef, Wilczek Lud., Turkowski Józef, Sonnenberg Jan, Seidler Wiktor, Heinrich Rud; delegatami do Związku stowarzyszeń: Kowalski Tomasz, Schlafenberg Filip; do zgromadzenia towarzyszów: Schlafenberg Filip, Heinrich Rud., Kowalski Tom., Wilczek Lud., Scharf Israel, Goldman Hertz; do rady zawiadowczej kasy chorych: Desberg Aug. delegatem, Satz Wilh. zastępcą; do sądu polubownego: Skulski Florjan, Kowalski Tom., Schwarz Józef, Schacht Guttman.

Wykaz zmarłych od dnia 11.—20. bm.: Juljan Zygmuntowski, urzędnik banku, l. 42, na suchoty płuc. Juljan Lewkowicz, kancelista kolejowy, l. 33, samobójstwo. Mojżesz Blaustein, właśc. domu, l. 65, na wadę serca. Szymon Łukaszewski, restaurator, l. 64, zapal. płuc. Anna Frey, córka radcy, l. 26, gruźlicę płuc. Fr. Jarzembiński, ks. dominikan, l. 71, porażenie. Klaudyna Chodorowska, córka dyetarjusza, l. 14, suchoty. Feige Nacht, szwaczka, l. 17, gruźlicę płuc. Wal. Bogdanowicz, były szewc, l. 80, rozedmę płuc. Jan Gwozdecki, syn portjera kolejowego l. 18, suchoty płuc. Zyg. Gostyński, syn lekarza, 7 m., dyfterję. Magdalena Oleśska, właśc. domu, l. 46, na raka. Fryd. Mroziński, kuśnierz, l. 39, na raka. Jan Ryrowski, wodny banku, l. 49, suchoty płuc. Michał Sadowski, kalkulant, l. 38, gruźlicę. Aldona Wiśniewska, córka obyw. wiejsk., 18 m., drgawkę. Stan. Dender, inżynier namiestn., l. 37, tyfus. Jan Jabłoński, star. strażnik skarbowy, l. 40, posocznicę. Joachim Hellin, przemysłowiec, l. 65, udar mózgu. Mieczysława Ostrowska, córka b. obywatela, l. 24, gruźlicę płuc. Edm. Wesołowski, radca apelacyjny, l. 52, na raka. Krystjan Gattinger, magazynier, l. 47, suchoty płuc. Michalina Ostrowska, żona szewca, l. 30, na suchoty. Wojc. Hoffman, ślusarz kolejowy, l. 48, zapal. błony brzusznej. Józef Zabojski, dyetarjusz, l. 40, gruźlicę płuc. Michał Wojtasz, gospodarz, l. 24 dur osutkowy. Henryk Radomski, syn mechanika, l. 2, wodogłowie. Wojc. Złobro, wyrobnik l. 58, gruźlicę płuc. Frimet Wagen, córka wyrobnika, l. 11, gruźlicę płuc. Józef Skrzyński, wyrobnik, l. 33, gruźlicę płuc. Mykita Śliwiński, wyrobnik, l. 46, zapal. płuc. Sara Liebe Feger, córka sługi, 18 m., zapal. mózgu. Antonina Pilińska, córka dozorcy, 11 m., zapal. płuc. Jan Wilhelm, syn stróża, l. 2, zapal. płuc. Ester Wild, wdowa po szynkarzu, l. 65, suchoty płuc. Schmerl Majer Nagel, talmudista, l. 50, na starość. Stefan Kasala muzykant, l. 73, na starość. Ant. Mattausch, emeryt. starosta, l. 69, na starość. Lud. Monné, emer. kapitan, l. 60, na rozedmę płuc.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 25. maja. Po gwałtownej zniżce dwu dni ostatnich, nie dziwi nikogo ta apatja, która cechowała dzisiejszy targ prywatny. W dalszym przebiegu, gdy drut telegraficzny doniósł o dobrem usposobieniu bulwarowych finansistów paryskich, gdy również ajent pewnego, „z dobrych instynktów“ znanego finansisty tutejszego zabierał bez wielkich targów i z miną dziwnie tajemniczą Kredyty, rentę czteroprocentową węgierską, Tramwaje, słowem każdy wybitniejszy papier spekulacyjny który mu ofiarowano, rozjaśniały się znowu zasępione oblicza, i wzięto się z gorączkowym zapałem do zwykłej roboty. Dzięki temu zwrotowi podskoczyły Kredyty o 120 (309·50); Tramwaje o 40 ct. (224·40); 4½ złota renta węg. o 20 ct. (91·85). Na giełdzie zbożowej pszenica na jesień nie miała szczególnego popytu. Cena jej obracała się ustawicznie około zwykłej sytuacji, natomiast kukurydza była tym razem panem sytuacji. Sprzedano jej z 10.000 cetnarów metrycznych (na lipiec-sierpień) po 7·15. Na owies zawarto również kilka znaczniejszych układów (na jesień) po 7·15 i 7·12, a żyto (na jesień) notowano po 8·10 do 8·13.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

W pierwszej połowie maja ustaliła się nieco pogoda, a dnie cieplejsze wywarły silny wpływ na roślinność, która bujnie się rozwija. Trawy po łąkach pięknie zazieleniały, a zboża, także ozime zasiewy, ładnie wzrosły. Wszelako maj cieplejszy nie mógł już naprawić wszystkiego złego, wyrządzonego przez zimny i dżdżysty kwiecień. Żyta pozostały po większej części rzadkie i mizerne i nie zapowiadają urodzaju. Korzystając z przyjaznej pory, spieszono z końcowemi zasiewami, spóźnionymi znacznie w tym roku i ukończono je nawet w podgórskich dolinach, zaś w górach, niedawno rozpoczęto, nie spodziewają się pierwej jak w połowie czerwca ukończyć.

W maju padały często deszcze, bardzo pożądane zwłaszcza tam, gdzie rola zeschła nie pozwalała wschodzić zasiewom. Dnia 13. i 14. b. m. były przymrozki, które zważyły po ogrodach morele, brzoskwinie i delikatniejsze rośliny. Ostatniemi dniami spadły grady w Brzeżańskiem, koło Bolszowca, Rosaniec i w Kołomyjskiem.

Rzepak nie dopisał w Sanockiem koło Bukowa, Brzozowa, Wydrny, w Przemyskiem koło Niżankowiec, w powiecie Jarosławskim na prawym brzegu Sanu, tudzież pod Samborem, Bursztynem, Wojniłowem, w okolicach Jagielnicy i Horodenki, gdzie od mrozu znacznie ucierpiał. W Kołomyjskiem ma być bardzo zły. W Zbaraskiem pojawiła się muszka, która go zjada. Z wyjątkiem powyżej wymienionych okolic wszędzie indziej rzepak piękny, zapowiada się obfity w tym roku.

Pszenica wszędzie piękna i bardzo obiecująca. Po ostatnich ciepłych deszczach nawet źródła poprawiła się wszędzie. W ogóle co do pszenicy, zwłaszcza wczesnej, doniesienia są, z małym wyjątkiem, jak najpomyślniejsze.

Żyta wszędzie dosyć dobre. Późniejsze bardzo zrzadka na wiosnę i nie poprawią się już o wiele.

Jarzyny po większej części wschodzą zaledwo, ale pięknie i bujnie. Doniesienia są pomyślne.

Jęczmienie wszędzie bardzo dobre. Późniejsze gwałtowne deszcze dosyć potrzebują. W Sanockiem w wielu okolicach, tudzież w Samborskiem i koło Żurawna, siew jęczmienia do połowy maja nie był jeszcze ukończony. W okolicach Radymna zasiewy go bardzo piękne.

Owies wszędzie pomyślny. Siane w słotę owsy są obficie zarosłe.

Groch po większej części pięknie. Średnio udał się groch koło Uhnowa, Korczowa, Szczurowic, Henrysina, Brzozowa, Bukowa, Jezierzan, w Złoczowskiem koło Perepelnik, dalej wokolicach Kunaszowa, Bołszowca, Czortkowa, Jagielnicy, w Borszczowskiem i Kołomyjskiem.

Bób i bobik wschodzi dopiero.

Kukurudzę siać zaczynają.

Koniczyna wszędzie wyborna, z wyjątkiem okolic Baligrodu, Brodów i Borszczowa.

Mięszanki trzymają się dobrze, podobnie jak koniczyna.

Lnu siejba opóźniona, przeto nic pewnego orzec się o nim jeszcze nie da. W wielu miejscach zaledwo wschodzić zaczyna. Gdzieniegdzie jeszcze sieją.

Konopie też samo.

Kartofle oprócz w ogrodach, w ogóle dopiero około 10. bm. sadzić zaczęto, przedtem bowiem rola ciągle jeszcze była zbyt mokra.

Buraków z tej samej przyczyny mało dotąd posiano, i te dotychczas nie wschodzą.

Kapusty dotąd mało gdzie sadzą. Rozsadę muszka zjada.

Chmiel dobry w okolicach Sieniawy, Wzdowa, Radymna, Przemyśla, Rudek, w Złoczowskiem, około Krasnego, Glinian, Brodów i Wojniłowa. W okolicach Żurawna chmiel tyczą dopiero. Rośnie powoli i nierówno. Około Chyrowa chmiel zły, w Borszczowskiem mierny.

Tytoń dopiero na rozsadnikach. W Czertkowskiem i Kołomyjskiem sadzić zaczynają.

Trawa na łąkach po ostatnich deszczach bujnie się ruszyła i są widoki na obfitość siana w tym roku.

Sady zaczynają bujnie kwitnąć i jeżeli nie zajdzie niespodziewana klęska, to i owoców można się obficie spodziewać. Przymrozki, o których powyżej wzmiankowaliśmy, gdzieniegdzie już zaszkodziły. W ogóle drzewa pestkowe, wisznie, czereśnie i śliwy kwitną bujnie — grusze i jabłonie ucierpiały więcej jak się zdaje, dotąd nie kwitną, lub też dopiero kwiat pokazywać się zaczyna. — W okolicach Radymna i Przemyśla najmniej kwiatu mają śliwy. Koło Niżankowic zakwitły sady bardzo pięknie. W Kołomyjskiem pojawiło się takie mnóstwo chrząszczów, że wszystek kwiat niszczą.

Kolej Munkacs-Beskid. „Pester-Lloyd“ donosi, że rozpisanie ofert na roboty dla linji tej kolei po stronie węgierskiej, nastąpi już w krótkim czasie. Plany i pomiary, odnoszące się do tych robót, leżą już wypracowane w 4 sekcji jeneralnej dyrekcji węgierskich kolei państwowych, gdzie je mogą interesenci przejrzeć każdej chwili, a organa kolejowe, zatrudnione na owej przestrzeni, mają polecenie od swoich władz przełożonych, ażeby na miejscu udzielały każdemu wyjaśnień żądanych.

Zarybienie. Przed kilku laty wypielęgnowano w Zakamyczu w młynie w wylęgarni amerykańskiej, sprowadzonej przez dra M. Nowickiego dla szkoły rolniczej w Czernichowie, najpierw 10.000 sztuk ikry lipienia, a w następnym znów roku 2000 sztuk ikry łososio-pstrąga i wpuszczono małe rybki do rzeczki Rudno, wpływającej epodal do Wisły. Praca ta nie była daremną, albowiem w Wiśle pojawiają się już lipienie i pstrągi.

Targ na woły. Preszburg 26. maja. (Tel.) Przypędzono galicyjskich 596 sztuk, węgierskich 1226, niemieckich 473, razem 2295. Targ ożywiony.

Płacono galicyjskie złr. 57·— do 62·50, węgierskie 59·— do 63·50, niemieckie złr. —·— do 64·50 za 100 kilogramów. Sprzedano wszystko.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. maja.

Wczoraj odbywały się we Wiedniu wybory uzupełniające do Rady państwa. Agitacja wyborcza była bardzo żywa, udział wyborców w głosowaniu znaczny. O ile można się było domyślać, tylko wybór dra Koppa w śródmieściu zdawał się być niewątpliwym. Szanse w dzielnicy Mariahilf między Neuberem a adwokatem Pattaiem antysemitą, były wątpliwe.

Za dziennikami wiedeńskiemi podaliśmy niegdyś wiadomość o wynalazku pewnego oficera austrjackiego, wielce pożytecznym dla marynarki a sprzedanym przez wynalazcę, jeżeli dobrze pamiętamy, Rosji, ponieważ rząd austrjacki aczkolwiek uznawał ważność jego, nie przywiązywał doń jednak zbyt wielkiej wagi. Obecnie z powodu procesu Kraszewskiego, z którego okazało się, z jaką troskliwością rząd niemiecki postępuje z wszelkiemi podobnemi pracami swoich oficerów, podnosi tę wiadomość *Pester Loyd* jako rzecz całkiem pewną, ubolewając oczywista nad lekkomyślnym postępkiem ówczesnego zarządu marynarki, której naczelnikiem był obecnie pensjonowany admirał Pöck. *Pester Loyd* donosi, że jakiś rząd obcy, którego nie wymienia, zapłacił wynalazcy 100.000 złr., podczas gdy austrjacki nie chciał dać 12.000. Owym wynalazkiem są torpedy z samodzielnym przyrządem kotwicowym, które według znawców stworzą epokę w marynarce.

Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministerstwa, według którego tandeciarze obowiązani są do prowadzenia ksiąg.

W Peszcie zdawał onegdaj sprawę z czynności poselskich minister sprawiedliwości, dr Pauler. Zgromadzili się sami prawie urzędnicy. Dr Pauler mówił między innemi o sprawie kroackiej, zalecając rządowi węgierskiemu energję w zachowaniu praw korony św. Szczepana do Kroacji, równocześnie jednak także zadośćuczynienie sprawiedliwym żądaniom Kroacji.

Dzienniki berlińskie zapowiadają podróż dwóch bułgarskich komiwojażerów politycznych, którzy odwidzą Berlin, Wiedeń, Petersburg, Londyn i Paryż, celem agitowania za połączeniem Bułgarji ze wschodnią Rumelją. Ciekawa rzecz, ile rubli pobierać będą ci panowie tytułem dyet z kiesy białego cara, bo niewątpliwą jest przecież rzeczą, że władca Bułgarów, ks. Battenberg, za małą ma od Rosji subwencję, aby mógł z własnej kieszeni łożyć na takie kosztowne eksperymenta, jak plan rozszerzenia granic swojego księstwa.

Dobrze zwykle informowany korespondent rzymski berlińskiego *Montagsblatt'u* upiera się przy swojem poprzedniem doniesieniu, że przyjęcie dymisji kard. Ledóchowskiego przez papieża rozbiło się jedynie o kwestję organizacji niemieckich seminarjów duchownych.

Deutsches Tagblatt powątpiewa znowu o tem, że Bismarck wystąpi zupełnie z ministerstwa pruskiego. Dziennik ten sądzi, że kanclerz zatrzyma nadal prezydjum ministerstwa, a odstąpi jedynie teki ministerstwa spraw zagranicznych i handlu. Zresztą wszystko zależy jeszcze od ostatecznej decyzji cesarza, której nie wydał dotąd co do reorganizacyjnych planów Bismarcka.

W Boden aresztowano temi czasy kilku nihilistów rosyjskich, z których jednego odstawiono zaraz do granicy rosyjskiej.

Postępowanie ks. Dondukowa-Korsakowa w Merwie, zakładanie nowych kolei żelaznych i ciągłe posuwanie się zastępów rosyjskich naprzód, itp. uważa obecny podsekretarz stanu w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych za rzecz zupełnie naturalną, nie mogącą budzić trwogi i nie zagrażającą bynajmniej Indjom. Szczególny optymizm!

Około 3000 Alzatczyków i Lotaryńczyków zgromadziło się w zeszły czwartek w sali Trocadero w Paryżu celem odbycia uroczystego posiedzenia w sprawach stowarzyszenia opieki nad wychodźcami z ziem, zabranych przez Prusaków. Przewodniczył br. Alméras-Latour, radca trybunału kasacyjnego, rodem z Metz, który najprzód podziękował zgromadzonym za gorliwość, z jaką brali udział w „uroczystościach, odświeżających obraz utraconej ojczyzny.“ Sekretarz stowarzyszenia miał także dłuższą mowę, w której ku końcowi zwrócił się do młodzieży z temi słowy: Bądźcie zawsze dobrymi i pilnymi, przedewszystkiem zaś zachowajcie w sercu słodkie imię Francji, którego nauczyli was ojcowie!

W angielskiej Izbie gmin, odpowiadając na interpelację Ashmead-Barteletta, uspokajał lord Fitzmaurice obawy co do postępów zaborczych Rosji w Azji centralnej.

Z Kairu telegrafują, że liczba powstańców w południowej Arabii (Yemen) wynosi 5000 zbrojnych, którymi dowodzi oficer Mahdiego. Oddział ten zagraża obecnie miastu Mariba.

Telegramy własne „Dz. Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 27. maja. W okręgu wyborczym dzielnicy „Mariahilf“ otrzymał Neuber 1202, Pattai 979 głosów. Zasługa zwycięztwa należy się wyłącznie stronnictwu ludowemu. Wybór Neubera nazywa prasa centralistyczna zwycięztwem Pyrrhusa i skutkiem tego troszczy się wielce o przyszłość. *Vorstadt Ztg.* stwierdza, że zjednoczona lewica utraciła swoją popularnosc skutkiem panującego w jej łonie ducha stronniczości, podczas gdy ludność wiedeńska domaga się niezbędnie nowego tchnienia ożywczego.

(D.) **Wiedeń** 27. maja. Komisja ministerjalna, która zajmowała się przedtem układami z koleją Północną, odbyła teraz kilka posiedzeń celem ułożenia podstawy do nowych rokowań z dyrekcją tejże kolei. Zarzuty podnoszone co do taryfy dla transportu drzewa, węgla, soli i zboża, co do czasu trwania nowej koncesji, refakcyj i umów kartelowych, mają być w nowych rokowaniach uwzględnione.

Z dobrze informowanego źródła zaprzeczają pogłosce o mianowaniu jeneralnego sekretarza granicznej kolei Morawskiej naczelnikiem wyższego Zarządu (Oberbetriebsamt) w Krakowie.

Paryż 27. maja. Bronisław Wołowski, były wydawca tygodnika *Messager de Vienne* (przedtem *Messager d' Orient*), wystosował list do Bismarka, w którym powiada, że z niemieckiej strony ofiarowano mu roczną subwencję w kwocie 100.000 złr., jeżeli zamieni tygodnik na dziennik i zajmie stanowisko przyjaźne Niemcom (??)

Wiedeń 27. maja. Posadę drugiego radcy dworu i sekretarza pierwszej klasy w najwyższej kancelarji gabinetowej, otrzymał sekretarz drugiej klasy „ Wilhelm Smoluchowski.

Inspektorowie podatkowi Piotr Habliński i Karol Rappe mianowani zostali starszymi inspektorami podatkowymi, w obrębie galic. dyrekcji skarbowej.

Wiedeń 26. maja. (Biuletyn meteorologiczny). Wiatr północny. Zachmurzenie zmienne. Znaczniejszych deszczów nie było. Powietrze oziębiło się bardziej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27. maja. Przed sądem wyjątkowym rozpoczął się dziś proces przeciw Schafhauserowi i Ondrze, oskarżonym przez prokuratora państwa o współwinę zamordowania koncepisty policyjnego Hlubeka w Floridsdorfie. Oskarżenie dowodzi, że Schafhauser, towarzysząc Hlubekowi na miejsce popełnionej zbrodni, a to w celu trzymania się umówionej drogi i zajęcia ofiary rozmową, by odwrócić uwagę od czyhającego na drodze mordercy, przyczynił się do tem pewniejszego spełnienia zbrodni. Ondra zaś jest współwinny za wyszukanie miejsca i za danie znaku do morderstwa. Obaj oskarżeni oświadczają, że są niewinni.

Wiedeń 26. maja. Dziś odbył się w śródmieściu wybór uzupełniający do Rady państwa. Wybrani zostali dr. Kopp, który otrzymał 2144 głosów na 2420 głosujących. Na prałata Kostersitza padło zaledwie 207 głosów.

Wiedeń 26. maja. W sprawie uniwersytetu czerniowieckiego odbiera *Wiener Abendpost* wiadomość następującą, którą podaje jako sprostowanie doniesienia niektórych dzienników: Kilku profesorów fakultetu filozoficznego w Czerniowcach proponowało wprawdzie wniesienie petycji do Rady państwa o przeniesienie uniwersytetu do Berna; fakultet jednakże sam nie zgodził się z tą propozycją, a senat akademicki potępił stanowczo postępowanie owych profesorów. Zresztą prezydent rządu krajowego miał upoważnienie do natychmiastowego wstrzymania wspomnianej petycji, gdyby uchwała tejże miała rzeczywiście wejść w wykonanie.

Berlin 26. maja. *Nord. Allg. Ztg.* ogłasza telegram Bismarka z d. 24. kwietnia do niemieckiego konsula w Capstadzie, w którym każe mu oświadczyć, że Luederitz i tegoż osada stoją pod opieką państwa niemieckiego. Tenże sam dziennik dodaje, że w sprawie Angra-Paqueny nie ma nic do doniesienia.

Wiedeń 26. maja. W szóstym okręgu wyborczym (Mariahilf) został wybrany posłem do Rady państwa radca Izby handlowej Neuber większością 224 głosów przeciw dr. Pattai'owi. Ogółem oddano 2180 głosów.

Praga 26. maja. Mianowanie Kraszewskiego honorowym członkiem czeskiej akademickiej czytelni, zostało przez władzę natychmiast unieważnione.

Suakim 27. maja. Osman Digma traci coraz bardziej wpływ swój na naczelników szczepów. Pomiędzy tymi ostatnimi panują rozterki, w skutek czego nie może Mahdi opuścić Kordofanu. Droga z Berberu do Chartumu nie jest zupełnie przeciętą, tylko liczne szczepy nieprzyjacielskie zalegają okolice Chartumu.

Moskwa 27. maja. Książę Wilhelm wyjechał o północy z powrotem.

Middlesborough 26. maja. Towarzystwo hut żelaznych „Britania“ wypowiedziało w skutek niepowodzeń handlu żelaznego miejsce swym urzędnikom i około 1000 robotnikom.

Londyn 26. maja. Według *Pall Mall Gazette* miał się gabinet angielski zgodzić na żądania Francji: ewakuacji Egiptu w ciągu 2 lat i zaprowadzenia kontroli międzynarodowej, której przysługiwałoby prawo rozstrzygania kwestyj finansowych Egiptu.

Kair 26. maja. Biuro Reutera otrzymuje wiadomość, że Clifford Lloyd odjeżdża najbliższą pocztą do Londynu, aby więcej nie powrócić. Mianowani przez niego urzędnicy angielscy będą natychmiast oddaleni. Nubar pasza żąda, aby żaden Europejczyk nie zajmował odtąd urzędu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Nowy Jork 26. maja. Przeciw prezesowi banku morskiego, Fischowi, i byłemu zastępcy prezesa banku narodowego, Ensowi, wydano rozkaz aresztowania z powodu sprzeniewierzenia. Zbiegły w ostatnich czasach dyrektor banku oszczędności w hrabstwie Erie stawił się do sądu i przyznał się, że sprzeniewierzył 100.000 dolarów. Tutejszy Westsüdbank, jeden z mniejszych banków, zasuspendował kasjera, który sprzeniewierzył 96.000 dolarów.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 26. maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 287·— do 290·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 187·— do 190·—, Banku hipot. galic 299·— do 303·—, Banku kred. gal. 248·— do 253·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz kredyt. gal. ziem. 4% 92·50 do 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·40 do 87·40, Banku hip. gal. 6% 101·55 do 102·55, Banku h.p. gal. 5% 98·10 do 99·10, Banku hipot. gal. z 5% prem. 100·25 do 101·25, III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·— do 102·—, Komunalne gal. Zakład kred. włośc 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·66 do 5·76, Napoleondor 9·65 do 9·75, Pół-imperjał rosyjski 9·96 do 10·08, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 59·55 do 60·25, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń d. 27. maja godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 313·40, Anglo-Austr. 114·90, Akcje banku Union 108·10, Kolej Karola Ludwika 288·50, Połudn. 143·10, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·69, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 26. maja godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 70·90, Węg. akcje kredyt. 312·25, Akcje anglo-austr. 115·—, Akcje banku Union 108·20, Akcje Karola Ludwika 288·50, Akcje kolei północnej 251·—, Akcje kolei południowej 143·50, Akcje kolei Alföldzkiej 178·25, Akcje Staatsbahn 317·60, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 188·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 162·50, Wiedeńskie losy 128·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 114·50, Losy tureckie 20·75, Węgierska renta 91·92, Akcje banku związkowego 108·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¼, Węgierskie losy 116·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: utwierdzone.

Telegramy zbożowe z d. 26. maja. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·75 do 30·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·88 do 9·90 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ złr. Berlin: Pszenica żółta (na maj-czerwiec) 170·— m., żyto —·— m., spirytus loco 50·50 m., olej rzepakowy 58·20 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Berlin d. 26. maja godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 206·75, Akcje kredytowe 521·50, Lombardy 258·50, Galicyjskie 120·90, Kolei rumuńskiej 58·90, Austrjackie banknoty 167·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·77.

Nafta. Wiedeń 27. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7·50, na maj 7·50, na sierpień-grudzień 7·90. Antwerpja: na maj 18½. Nowy York: 8⅛. Filadelfja: 8·—.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegara lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu, (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 po południu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na anons dobrze renomowanej firmy: **Valentin & Comp. Hamburg,** w sprawie pieniężnej loterji hamburskiej, która musi niezawodnie interesować publiczność, każdemu nastręczając sposobność spróbowania szczęścia za pomocą niewielkiego wydatku.

G. D. L. 1867. 1859 8—3
OGŁOSZENIE.
Przy c. k. trafice głównej w Winnikach będzie przybudowywać się drugie piętro nad budynkiem fabryki.

Dozwolona na budowę kwota wynosi złr. 60.548 cnt. 82, konkurs celem rozdania tej budowy rozpisuje się włącznie do 24. czerwca b. r.

Bliższych informacyj dowiedzieć się można w c. k. trafice głównej w Winnikach (pod Lwowem), oraz z urzędowego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej".

Wiedeń dnia 9. maja 1884 r.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Papier z fabryki czelańskiej.
I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.